



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnoszeniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 35.

Wągrowiec, sobota dnia 5 maja 1928.

Rok III.

Rozprawa sądowa przeciw Głosowi Wągrowieckiemu

Na rozmaite zapytania naszych Szanownych Czytelników i „Robura”, by ujawnić tok rozprawy sądowej przeciw czasopiśmu „Głos Wągrowiecki”, wytoczonej przez tutejsze starostwo, lubo niechętnie, jednakowoż uważamy, że prasa jako taka, ma święty obowiązek wyświetlania niejasnych zaszłych w życiu społecznym. Tem więcej, że w tym wypadku, omawianym przez artykuł „Opał dla starostwa w Wągrowcu”, znajdujemy nasze bolączki społeczne, uważamy za niezbędne zwrócić odpowiednim czynnikom uwagę, że gdyby nasze społeczeństwo postępowało w myśl ich zasad, to byśmy dziś nie mieli w Wągrowcu czy w Gołańczu lub Skokach, a nawet w Poznaniu, choć jedną firmę kupiecką o charakterze czysto polskim.

P. starosta dr. Siokoło powiedział podczas rozprawy sądowej Sądu Okręgowego w Gnieźnie, na zapytanie p. przewodniczącego pełnego sądu, że dlatego akceptował kupno opału (węgla i koks) u p. Magdaleny Gronau, chociaż Niemki, bo ta zatrudnia 18 robotników i 2 biurowych Polaków i, że jego właśnie wybrano jako cel wycieczki gazeciarskiej, bo przedtem i jego poprzednicy kupowali opał u Gronauki i nikt z tego nie robił żadnej kwestii.

Na to poprosił o głos redaktor p. Kubanek, który zwrócił p. staroście uwagę, że w tym czasie jego tu nie było, a zatem nie mógł w tej sprawie zabierać głosu, że urzędowanie p. starosty i narodziły „Głosu Wągrowieckiego”, zbiegają się mniej więcej do jednego czasu.

P. przewodniczący odbiera p. redaktorowi głos i zaznacza, że tenże na wstępie, po stwierdzeniu zwykłych formalności, stwierdzających osobiste personalje i krótkim jego oświadczeniu, wypowiedzianym w tych słowach:

Przeświety Sądzie! pracowałem całe moje życie dla sprawy ojczyznej, dla utrzymania ducha polskiego w sobie i moim otoczeniu, nie spodziewałem się nigdy, że dziś w wolnej Polsce, walczącej naszą krwią i krwawo zapracowanym groszem, danym ochotnie na ołtarz naszej najdroższej Ojczyzny, przyjdzie mi po przeżyciu 63 lat stawać przed sądem, prawda że polskim, jednakże przed sądem i za co? za obronę polskiego kupiectwa. Resztę powie mój obrońca.

Zawezw. na rozprawę otrzymał nasz redaktor odpowiedzialny na dzień 2 kwietnia rb. Na ten dzień wyznaczył p. starosta posiedzenie sejmiku powiatowego i doniósł do sądu, że w tym dniu ma naznaczony sejmik powiatowy, a zatem jest mu niemożliwym przybyć jako świadek na rozprawę. Złośliwi twierdzili, że właśnie dlatego p. starosta naznaczył na ten sam dzień sejmik, w którym się miała odbyć rozprawa sądowa, wytoczona przez p. starostę przeciw naszemu red.

Po rozprawie sądowej stwierdziliśmy, że takie przypuszczenia były niezgodne z prawdą, bo sejmik powiatowy bywa za imiennymi zaproszeniami już trzy tygodnie przed czasem ogłoszony.

Rozprawa sądowa była naznaczona na dzień 2 kwietnia r. b. o godz. 11-tej przed południem. Około godz. 11-ej dowiadujemy się, że główny świadek (oskarżyciel) p. starosta nie przybędzie, bo jakżeśmy już wyżej powiedzieli ma posiedzenie sejmiku powiatowego.

Sąd Okręgowy wzywa p. starostę, aby przybył na rozprawę. Red. Kubanek dowiedział się, że p. starosta przybędzie o godz. 5-ej po poł.

Po przerwie obiadowej Sąd Okręgowy przystąpił do rozprawy przeciw naszemu redaktorowi o oszczerstwo.

Najpierw staje przed sądem red. Kubanek, świadek Walenty Masłowski, kierownik firmy „Dom Rolniczo-Handlowy w Wągrowcu”.

Po zaprzysiężeniu i stwierdzeniu osobistych odpowiada na zapytanie, co świadek wie w tej sprawie węglowej, czy ten węgiel był taki o jaki była żądana oferta przez Wydział Powiatowy i co w tej sprawie może powiedzieć.

Na dworzec razem ze mną przyszedł przypadkowo p. K. Nawrocki, kupiec z Wągrowca, tenże zwraca mi uwagę, że ten koks nie jest gatunek orzech I, ale jest gatunek II.

Na zapytanie sądu, czy między I a II gatunkiem jest różnica co do ceny, zeznaje świadek, że istnieje różnica 3—4 zł na tonie.

Staje świadek p. K. Nawrocki i zeznaje pod

przysięgą, że firma „Silesja” jest czysto polską i chrześcijańską firmą, za co swoim sumieniem ręczy.

Na zapytanie p. przewodniczącego Sądu Okręgowego czy omawiany opał (koks) był orzech I czy II świadek, no coś było w wagonie drobiazgu, ale mojem zdaniem był towar do użytku.

P. przewodniczący. Zwracam świadkowi uwagę, że tu nie chodzi o trochę, ale o kilkanaście wagonów i świadek winien się oświadczyć jasno co to był za gatunek? Świadek ponownie z wahaniem zeznaje, że coś było drobiazgów, których nie powinno być, ale zostaje przy swoim, że firma Silesja jest czysto polska i katolicka firma, ponieważ rzeczowego zeznania świadek nie daje, Sąd wzywa świadka p. Leśniaka, sekretarza starostwa wągrowieckiego.

P. przewodniczący po przysiędze i stwierdzeniu personalji, zapytuje co świadek w tej spornej sprawie może zeznać.

Świadek: przybyłem na dworzec i pp. Masłowski zdaje mi się i Nawrocki zawołali mnie do wagonów (węgla resp. koks) i pytali mnie, jaki węgiel czy koks miała p. Gronau dostarczyć, jaki gatunek I, czy II odpowiedziałem że orzech I, natomiast ci panowie twierdzili, że to jest orzech II, ja poszedłem na starostwo i stwierdziłem że faktura list przewozowy i książki są zgodne i że dla mnie jest sprawa załatwiona.

P. przewodniczący — tu nie chodzi o zgodność faktury resp. listu przewozowego, ani zgodności ksiąg, bo to wszystko na piśmie może być zgodne, jednakże towar może być inny jak deklarowano.

Świadek: Przeświety Sądzie, ja się na tem nie znam, nie jestem fachowcem.

Staje jako świadek p. starosta dr. Siokoło po zaprzysiężeniu, stawia „Sąd” zapytanie:

Co pan starosta wie w tej sprawie, czem się czuje dotknięty, jako urzędnik państwowy?

P. starosta prosi o inkryminowane artykuły w „Głosie Wągrowieckim”, „Opał dla starostwa” i artykuł „Rumuńskie stosunki”, także i o akt oskarżenia, przez niego wniesiony.

P. starosta jako świadek oświadcza, czytając akt oskarżenia, że p. Gronau, choć Niemka zatrudnia 18 robotników i 2 biurowych samych Polaków, prawda jest, że firma „Dom Rolniczo-Handlowy w Wągrowcu” nie budziła w nim dostatecznego zaufania, mimo podanej równej ceny za tonnę, dalej, że wątpliwe było jego zdaniem czyż wymieniona firma była zdolną wywiązać się punktualnie z owej dostawy, tem więcej, że podług zasięgniętych informacji firma „Dom Rolniczo-Handlowy” nie cieszy się zaufaniem ogółu.

Zapytani „Sądu” i kogo p. starosta czerpał powyższe informacje?

Pan starosta milczy.

Na powtórne zapytanie, że czerpał owe informacje od podwładnych mu urzędników.

Zapytanie sądowe: prosimy wymienić od kogo pan owe informacje czerpał, po pewnym namyśle odpowiada: od pp. sekretarzy Leśniaka i Cegielskiego.

Harakterystyczną jest odpowiedź na stawiane zapytanie „Sądu”, czy też obrony, czy pan starosta dlatego kupił opał u p. Gronau Niemki i optantki, że „Dom Rolniczo-Handlowy” zatrudnia samych Niemców? — milczenie.

„Sąd” wzywa świadka p. Stefana Wrzyszczyńskiego, który pod przysięgą zeznaje. Jakżeśmy już w naszym wstępnym artykule w jednym z naszych poprzednich numerów podali. Zyd optant p. Sulke jest założycielem wymienionej firmy.

Natomiast dziś trudno określić jego prawne stanowisko do firmy, mogę powiedzieć tylko to, co niejednokrotnie p. Sulke wobec mnie, jako dyrektora firmy „Silesja” w Gnieźnie i podległego mi personelu twierdził, (mówi owe twierdzenia po niemiecku, podajemy przetłumaczone na polskie. Redakcja).

Niech pan czasem nie myśl, abym tu nie miał nic do mówienia, ja w tym przedsiębiorstwie mam 25% moich własnych kapitałów, dalej opowiada świadek, że na skutek przyznanych podwyżek przez Zarząd „Silesji” personelowi oddziałowi firmy „Silesja” w Poznaniu, stawiał i on wnioski ze swoim personalem gnieźnieńskim o podwyżkę płacy, że takową p. dr. Laudowicz przyznał, a p. Sulke wobec p. dyrektora tę podwyżkę zaprzeczył. I, że później po jakichś paru tygodniach przyjechał do Gniezna i płace dla personelu oddziału gnieźnieńskiego podwyższył i że wszystkie oddziały były zobowiązane do składania raportów na ręce p. Sulkego do hotelu w Poznaniu, z czego świadek nabrał przekonania, że mimo nieokreślonego prawnie stanowiska w firmie, jest p. Alfred Sulke jej głównym akcjonariuszem i kierownikiem.

Zapytanie „Sądu” do p. starosty: Czy pan wiedział, że p. M. Gronau jest optantką na rzecz Niemiec?

Odpowiedź p. starosty: nie wiedziałem.

Po przemówieniu obrony, która nicuje wywody głównego świadka, wnosi o uwolnienie podsądnego.

„Sąd” idzie na naradę, po tejże ogłasza, już poprzednio znany wyrok uwalniający od winy i kary, a koszty rozprawy nakłada na kasę państwową.

Załadodzenie zatargu anglo-egipskiego

Kair, 3. 5. Odpowiedź egipska na notę brytyjską wręczona została wczoraj o godz. 10 wieczorem wysokiemu komisarzowi angielskiemu. Odpowiedź ta głosi, że dla dobra porozumienia między obu krajami, Egipt uczyni wszystko, co w ramach konstytucji będzie mógł uczynić, aby spełnić żądania brytyjskie, odkładając zbadanie całego projektu ustawy o zgromadzeniach do najbliższej sesji parlamentu.

Londyn, 4. 5. Chamberlain odczytał w izbie gmin tekst odpowiedzi angielskiej na notę egipską. W odpowiedzi tej rząd angielski z zadowoleniem przyjmuje odłożenie rozpatrywania projektu ustawy o zgromadzeniach na następnej sesji parlamentu egipskiego — ostrzega jednak przed ponownym rozpatrywaniem dotychczasowego projektu względnie innego, któryby w opinii rządu angielskiego przedstawiał takie same niebezpieczeństwa.

Londyn, 4. 5. Chamberlain zapytany w izbie gmin, czy istotnie rząd polecił wysłać na wody egipskie statki wojenne, odpowiedział, że w wyniku wydarzeń rząd uznał za niezbędne skierować niektóre okręty na wody egipskie, jednakże już obecnie polecono odwołać rozkazy dane pierwotnie.

Londyn, 4. 5. Podczas przemówienia

p. Chamberlaina w sprawie zatargu z Egiptem, w izbie gmin jeden z członków Labour Party zwrócił się z zapytaniem, czy nie dałoby się pogodzić usunięcia angielskich sił zbrojnych z Egiptu z istotnymi postulatami pokoju światowego i równoczesnym zmniejszeniem wydatków na zbrojenia, oddając wszystkie wynikające między Anglią i Egiptem zatargi pod orzecznictwo Ligi Narodów. P. Chamberlain odpowiedział na to pytanie jednym słowem: „nie”. P. Chamberlain dowodzi, że wycofanie wojsk brytyjskich z Egiptu wywołałoby natychmiastowe zamieszki i doprowadzenie do wybuchu wojny.

Blotniste opady nad Pomorzem

Bydgoszcz, 4. 5. W północnej części Pomorza zauważono wczoraj przy pięknej pogodzie tworzące się niespodzianie ciemno-żółte mgły, które powoli opuściły się na ziemię, pozostawiając po sobie wśród podobnych objawów; jak niedawno w Małopolsce, lekki osad popiołu. Przedmroty okryły się wskutek tego warstwą brudno-brunatną. Przypuszczają, że zachodziło to samo zjawisko, o jakim donoszono przed kilkunastu dniami z Małopolski.

Rozporządzenie

Prezydenta Rzeczypospolitej o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic.

Dnia 27 marca b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego r. b. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic. Rozporządzenie to ma na celu uregulowanie i ujednolinitanie istniejących obecnie przepisów o użyciu broni, które są przestarzałe i ogólnie mało znane, ponadto były dla każdej organizacji odrębne, co utrudniało orietację i mogło doprowadzić do nieporządkanych konsekwencji, zwłaszcza w wypadkach, w których współdziałały z sobą organa Policji Państwowej, Korpusu Ochr. Pogr. i Straży Celnej uprawnione do użycia broni w niejednakowych warunkach.

Ze względu na ważne znaczenie tego rozporządzenia dla ludności, która powinna być należycie zorientowana w jakich wypadkach organa państwowe uprawnione są do użycia broni podaje treść tego zarządzenia.

Funkcjonariusze Policji państwowej i organów ochrony granic mają prawo użycia broni podczas wykonywania czynności służbowych w następujących wypadkach:

1) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonariusza lub innych obywateli, albo też w celu przeciw działaniu przedsięwzięciu czynności zamierzających bezpośrednio do takiego napadu lub zamachu;

2) w razie niesłuchania wezwania do natychmiastowego odłożenia broni lub innych przedmiotów, których użycie może zagrażać zdrowiu lub życiu funkcjonariusza lub innego obywatela, oraz w razie, wezwany po odłożeniu broni lub wspomnianych przedmiotów bez zezwolenia samowolnie je podejmuje;

3) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego mieniu publicznemu lub prywatnemu, albo też w celu przeciw działaniu przedsięwzięciu czynności zamierzających bezpośrednio do takiego napadu lub zamachu;

4) w celu wykonania oporu czynnego udaremniającego przeprowadzenie czynności służbowych, albo też w celu pokonania gwałtu fizycznego, skierowanego przeciw funkcjonariuszowi na pozabawienie funkcjonariusza fizycznej możliwości wypełnienia obowiązku służby przez użycie rozbrojenia, ubezwładnienia i t. p.;

5) w celu udaremnienia ucieczki osoby, aresztowanej lub przytrzymanej, co do której funkcjonariusz ma podejrzenie, że jest niebezpiecznym przestępcą;

6) w celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka albo także unieszkodliwia go, jeżeli zajął stanowisko obronne lub schronił się do kryjówki;

7) podczas pełnienia służby wartowniczej lub konwojowej przeciwko osobie popełniającej lub usiłującej popełnić czyn przestępny zamierzający do uszkodzenia, naruszenia lub uszczerbienia przedmiotu chronionego, lub przeciwko osobie, która nie usłucha rozkazu wartownika, względnie konwojenta (wydanego w granicach pełnionej służby).

Użycie broni w tych wypadkach może nastąpić tylko po jednorazowym wezwaniu zaniechania, względnie spełnienia danej czynności. Za wyjątkiem wypadku użycia broni w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonariusza lub innych obywateli użycie broni jest dopuszczalne tylko w razie oczywistej niezbędności użycia tego środka, o ile przytem użycie broni nie zagraża

bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia osób postronnych. Jeżeli ze względu na okoliczność danego wypadku wezwanie jest niemożliwe, użycie broni może nastąpić po jednorazowym wystrzale ostrzegawczym w powietrze.

Przepis ten nie ma zastosowania w wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem życiu funkcjonariusza lub osób trzecich, albo może udaremnić pościg i ujęcie przestępcy, lub grozi klęską żywiołową.

Dla zatrzymania statków konieczne jest przed użyciem broni — zamiast wezwania — danie dwukrotnego strzału ostrzegawczego w powietrze.

Jeżeli funkcjonariusze policji państwowej i ochrony granic występują w oddziałach zwartych w użyciu broni w przytoczonych wypadkach może nastąpić tylko rozkaz dowódcy oddziału. Na rozkaz dowódcy mogą zwarte oddziały użyć broni ponadto w wypadkach oporu biernego, stawianego przez tłum przy wykonywaniu przez oddział jego obowiązków lub powierzonego mu zadania.

Powyższe podaje do powszechnej wiadomości ze względów naprowadzonych w ustępie II-gim powyższego rozporządzenia.

Wagrowiec, dnia 23-go kwietnia 1928 r.

Starosta: (—) Dr. Siokoło.

Huragan nad Bułgarią

Sofja, 2. 5. Nadchodzące w dalszym ciągu ze Starej Zagory i okolic wiadomości stwierdzają, że huragan był tak gwałtowny, że prąd powietrza unosił przez ulice zerwane dachówki, rynny, deski i materiały budowlane, siejąc panikę wśród ludności już przerażonej wstrząsami podziemnymi. Wicher zerwał dachy z kilku budynków. Jeden z meczetów runął częściowo w gruzy. Ofiar w zabitych niema, liczba rannych przekracza 70. Również bardzo znaczne szkody wyrządził huragan w Ruszczuku, Cornie, Orehowicy i innych miejscowościach. Przerwaną chwilowo komunikację z Rumunją podjęto już na nowo.

Samobójstwo w teatrze

Moskwa. W czasie przedstawienia w „Teatrze Wielkim” dwie młode adeptki sceniczne w wieku 20 i 22 lat rzuciły się z galerji 4-go piętra z wysokości 22 metrów na scenę i zabiły się na miejscu.

Jest to już piąty w tym roku wypadek samobójstwa artystów w „Teatrze Wielkim”.

Wyjaśnienie

i zapoznanie obywatelstwa uplanowanego buntu jednostek w Towarzystwie Powstańców i Wojaków na zebraniu w dniu 29 kwietnia rb.

Organizacja Powstańców i Wojaków, składająca się z członków uczestników powstania, wojaków i wszelkich żołnierzy, obojętnie na rodzaj broni, szarży, lub przynależności zaborczej. Łączy pozatem wszystkich obywateli zdrowo myślących, katolików, pracowników Ojczyzny, różnych partji, przekonań i pochodzeń stanu.

Trudne i ciężkie jest zadanie prezesa taką organizacją kierować i wszystkim zadość uczynić.

Po objęciu tej organizacji, kierując już 3 rok włożono ogrom pracy i poświęcenia czasu. Dowód, że organizacja się powiększyła i polepszyła w wszelkich dziedzinach pracy świadczy, że zalicza się do jednej z lepszych placówek okręgu.

Wrogowie osobiści, widząc zasługę tej pracy prezesa jak całego zarządu, planowali już bunt na rocznem walnem zebraniu w lutym rb., które

zgrupowało około 100 członków, co nie było możliwym tej pragnącej jednostce prezesa obalić. Wobec tego uważano zwykłe zebranie wykorzystać. Wybrano jako powód 3 maj, granie orkiestry, co potwierdzam, że jest to wynysłem i miało służyć jako przykrywką.

Kierownik orkiestry p. Schulc, widząc krzyżowy ogień, szkodzeniu na przyszłość orkiestrze zarobkiem przez konkurencję, zaprzeczył wszystko.

Obywatelstwo osiągnęło przez to w dniu 3-go maja, poraż pierwszy dwie orkiestry.

Kto kierował tą jednostką i o co chodzi.

Pan K. Bonowski, wydawca „Gazety Wagrowieckiej”, oficer, pragnął awansować i zostać prezesem, a że br. obchodzić będziemy 10-lecie święta państwowości, przez co poświęcono się pracy, aby wykończyć grobowiec poległych, — marzy już dziś, jak zdobyć laury i order. Więcej w cichości p. B. i się nie zdradzać. Najpierw pracować i pracować, a potem laury i order.

Jako sekundantów wybrał sobie świeżo przyjętego na członka towarzystwa, który honorem zaręczał za zgodną pracę, p. Zenona Grochowski.

Na pierwszym zebraniu swą waleczność oficerską pokazał tem, że będzie brud wymiatą i to od prezesa począwszy. P. oficerze Grochowski, ten brud wymiataj pan przed swoim progiem.

Dalszych obrano Schmidta, Schulca i 2 innych. To był ten skład niezadowolonych, którzy wykrzykiwali votum nieufności dla prezesa. Takie postępowanie jednostki nie było dla prezesa miarodajne do reagowania. Więcej się dziwić należy tym panom oficerom, ładny przykład dla innych, czyny, ubliżenia i zachowanie zostaną skierowane przez Związek im podległym pułkom.

Panie Bonowski, oficerze, masz być tym prezesem, ale prawidłowo podług ustaw a nie buntem.

Zarzuty gazety pańskiej, że społeczeństwo nie ma zaufania do obecnego zarządu, to nas mało obchodzić może, widocznie, że pan uważa swą gazetę za społeczeństwo, lub pańska familja tworzy to społeczeństwo i myśli regur całemu miastu narzucić.

Panie Bonowski, czy mało „Gazeta Gnieźnieńska” jeszcze opisywała, przyszedłeś z prośbą do mnie i innych prezesów o obronę. Zrobiono wszystko dla świętej zgody obywatelskiej, w rzeczywistości powinno się było inaczej postąpić.

Szykanowałeś swem piśmkiem Magistrat, poważnych, starych obywateli, teraz z familją tego społeczeństwa bijesz burdy na zebraniach.

Obywatelstwo zrozumie i oceni poświęcenie się pracy w naszej organizacji całego zarządu. Zamieszala się w naszym mieście obłuda, nienawiść, zazdrość i ubijanie myśli przeciwników, każdą bronią co im do dyspozycji służy.

Dając powyższe wyjaśnienie, zrozumie obywatelstwo cel i intygi.

Zarząd składa się obecnie z dwóch członków i kieruje towarzystwem, aż do zwołania nadzwyczajnego zebrania, po, zapoznaniu się związku z powyższem występkim, dzień zebrania zostanie ogłoszony.

Zaznaczam, że w dalszą polemikę z wydawcą „Gazety Wagrowieckiej”, jak z wymienionemi wdawać się nie będę, ponieważ pociągnęło by to zbytęzną nieprzyjemność.

W. Biedrzyński, prezes Tow. Pow. i Wojaków.

Za powyższy artykuł nie odpowiadamy. Z powodu bezpartyjności naszego pisma, ogłosimy także pismo przeciwnej strony. Redakcja.

Czytajcie „Głos Wagrowiecki”

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

136)

(Ciąg dalszy)

Możebnem to jednak było tylko przy pomocy sznura. Syrra wzięła kółkę, podarła ją zębami i związała ze sobą dwa końce, poczem umocowała jeden z końców u otwartego okna.

Spojrzała teraz na ciemnością nocy ostoniętą ulicę. Na dole było cicho i próżno.

Ze zgręźnością kota skoczyła na okno. Następnie schwyła ręką zwiniętą kółkę i wywiesiła ją na zewnątrz. Ponieważ miała tylko jedną rękę, musiała użyć, do pomocy zębów. Podtrzymując się silnie ręką i zębami spuszczała się w ten sposób z nadzwyczajną zgręźnością i łatwością na ulicę.

Teraz była już na wolności... jednak godzina, wyznaczona adiutantowi i księciu, już wkrótce upływała a do ruiny miała jeszcze kawał drogi.

Gdyby ktoś w czasie jej nieobecności przechodził około domu softly i spostrzegł zwieszającą się kółkę, wszystkichby się było wydało.

Wszystkie to jednak uwagi pierzchy wobec konieczności ostrzeżenia Hassana i jego towarzysza, którego Mansur Effendi poznał natychmiast, Syrra go jednak jeszcze nie widziała.

W śmiertelnej obawie, gdyż lękała się przybyć za późno, opuściła dom. Udało się najkrótszą drogą prowadzącą do odległego pałacu Begierbeg, poczem skręciła, na lewo w stronę, w której znajdowała się ruina Kadrysów.

W tym samym czasie Hassan i księżę udali się także do tego celu i z niecierpliwością przybyli do ruiny o kwadrans jeszcze przed naznaczonym terminem. Czarna Syrra się więc spóźniła! Hassan i księżę nic się od niej nie dowiedza, jeśli dostali się już do ruiny!

Dokładnie oni zapamiętali słowa, powiedziane przez proroka i obydwa byli pewni, że znajdą i oswobodzą Rezię.

Stosownie do opisu, szukali długiego, ciemnego korytarza i wkrótce istotnie znaleźli takowy! Był to korytarz, który prowadził do pałacu śmierci, ten sam straszny korytarz, przez który dostali się do więzienia Rezia i Saladyn.

Hassan szedł naprzód, księżę postępował tuż za nim. Tak było ciemno, że ręki swej przed oczami nie widzieli.

Najmniejsze światło nie przenikało do tego długiego sklepienia.

Hassan nie lękał się bynajmniej o siebie, jednak niespokojny był bardzo w tem obcym miejscu o księcia, gdyż w Turcji księżęta i bez tego narażeni są na ciągłe niebezpieczeństwa. Tłumaczył jednak sobie, że nikt przecież nie mógł wiedzieć o znajdowaniu się Jussuffa w ruinie.

Nakoniec uczył, że znajdował się na dość spadzistych schodach, prowadzących do górnych przestroni. Zbliżał się więc do celu. Na górze miał znaleźć Rezię! Małe światelko teraz dochodziło do niego z góry.

— Czy nie wolisz, raczej tu na dole na mnie czekać, mój księżę? — zapytał z cicha obracając się do idącego za nim młodego towarzysza.

— Nie, mój zacny Hassanie, gdzie ty pójdziesz

i ja pójdę z tobą — odpowiedział księżę Jussuff.

— Oszczędź słów swoich, ja idę z tobą na górę.

— Ja się lękam o ciebie, księżę. Ten cały dom wydaje mi się jak więzienie.

— Niech będzie, co chce, Hassanie, ja zostanę przy twoim boku.

Po tak stanowczem oświadczeniu Jussuffa zaprzestał Hassan dalszej namowy, by go wstrzymać. Wszedł na schody, księżę podążał za nim. Skoro Hassan znalazł się na górze, poznał, że jest w nowym, długim korytarzu i że na końcu tegoż paliła się latarnia. Światło było mu konieczne i pożądane, kiedy więc dostał się do korytarza na górę, prosił księcia, by zatrzymał się na schodach, podczas gdy on przeszedł przez próżny korytarz by wiaść latarnię. Teraz doszły do uszu jego jęki i narzekania cierpiących w więzieniu ofiar.

Skoro księżę je także usłyszał, uczył dreszcz po całym ciele. Pierwszy raz w życiu znajdował się w podobnem miejscu, pierwszy raz słyszał jęki nieszczęśliwych. Głęboko też mu się odbiły w duszy i bardziej jeszcze odczuł konieczność wzięcia udziału w uwolnieniu biednej Rezi.

Hassan zdjął latarnię ze ściany i wrócił z nią do Jussuffa. Hassan bacznie rozglądał się na wszystkie strony i ku wielkiemu swemu zdziwieniu nigdzie nie zauważył dozorcę. Czy prorok umyślnie naznaczył godzinę, w której dozorcę nie znajdowali się blisko? Mieli się teraz udać do pierwszego korytarza, idącego na prawo i tutaj dopiero szukać właściwej celi. Każdy z bocznych korytarzy oddzielony był od głównego wielkimi, ciężkimi drzwiami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O czym mówią w Wagrowcu

Był czas, że się zdawało, iż antagonizmy partyjno-osobiste ustąpiły miejsca współpracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, lecz ostatnimi czasy walka przedwyborcza znów rozpętała dawniejszą niezgodę i nienawiść, spowodowały i powodują ją nadal mało duszne jednostki. Widownia popisów tej waśni były ostatnio zebrania poważnych towarzyszów.

Mówią, że „Gazeta Wagrowiecka” dzielnie występuje przeciw żydostwu, ale oczekuje też obywatelstwo, jak postąpi ona wobec swego wydawcy, który w zacierzeniu osobistym po pewnem zebraniu oficerów rezerwy, energicznie zaprotestował, gdy zebrani po owem zebraniu mieli zamiar wstąpić na przekaszkę do p. Lenartowskiego, lub p. Podlewskiego słowami: ja jak najenergiczniej protestuję, tam nie chodzę, bo ja się z Lenartowskim gniewam, chodźmy do Szostaka.

Czy podobne postępowanie może przynieść korzyść polskości? czyni takie należy tępić.

Bo gdyby nasi przodkowie w taki sposób postępowali, jak p. wydawca, to byśmy dziś wogóle polskiego kupiectwa, ani przemysłu nie mieli.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 5 maja. Piusa V p. w., Anioła i Ireny m. Wschód słońca godz. 4,01. Zachód słońca godzina 19,04. Wschód księżyca godz. 19,37. Zachód księżyca godz. 5,05. Niedziela, 6 maja. 4 po Wielk. Jana Ap. i Ew. w Olej. Wschód słońca godz. 4,00. Zachód słońca godz. 19,05. Wschód księżyca godz. 20,12. Zachód księżyca godz. 6,06. Poniedziałek, 7 maja. Domiceli i Fufrozyny mm. Wschód słońca godz. 3,58. Zachód słońca godzina 19,07. Wschód księżyca godz. 20,46. Zachód księżyca godz. 7,08. Wtorek, 8 maja. Stanisława, b. m. p. k. p. Wschód słońca godz. 3,56. Zachód słońca godzina 19,08. Wschód księżyca godz. 21,21. Zachód księżyca godz. 8,09.

Jarmark. Następny jarmark kramny, na konie i bydło w mieście naszym odbędzie w czwartek, dnia 10 maja rb.

Obchód Konstytucji 3 Maja. Przy pięknej pogodzie zaczęli się towarzystwa, bractwa i szkoły o godz. 9-tej na dziedzińcu szkoły powszechnej zbierać. Pochód ustawił się na ulicy Kolejowej. Czoło pochodu tworzyła szkoła powszechna.

O godz. 9,30 wyruszył pochód na nabożeństwo do kościoła farnego. W pochodzie brały udział dwie orkiestry, Tow. gimn. „Sokół” na czele oraz Tow. Powstańców i Wojaków w środku pochodu.

Uroczystą mszą św. celebrował ks. proboszcz Wróblewski, a ks. Staszak wygłosił okolicznościowe kazanie. Pienia kościelne wykonał chór farny. Podczas mszy św. przygrywała także orkiestra Powstańców i Wojaków.

Po nabożeństwie wyruszył pochód na rynek, gdzie nastąpiło przemówienie kierownika szkoły powszechnej p. Zamorskiego, śpiewy chórowe oraz śpiew ogólny.

Następnie pochód się rozwiązał.

Zaznaczyć wypada, że orkiestra Powstańców

i Wojaków nie postąpiła sobie honorowo, zamiast odprowadzić sztandar, odprowadziła hufiec harcerek i seminarjum nauczycielskie.

Domy były licznie dekorowane sztandarami i chorągwiami o barwach narodowych, oraz nalepkami na 3 maja.

O godz. 14-tej odbyły się zawody P. W. i W. F.

Wyniki zawodów sportowych w dniu 3-go maja. 1) Strzelanie z broni małokalibrowej dla dziewcząt: I. miejsce p. Malingowska Helena (Hufiec żeński) 23 pkt.; II. m. p. Woźniakówna Ludwika (Huf. żeń.) 21 pkt.; III. m. p. Wiśniewska Zofia (Huf. żeń.) 15 pkt.

2) Strzelanie z broni małokalibrowej dla chłopców: I. m. Pierzchalski Czesław (Stow. Mł. Pol.) 20 pkt.; II. m. Borgman Klemens (Stow. Mł. Pol.) 19 pkt.; III. m. Tyborski Adam (Szk. wiecz.) 19 pkt.

3) Trójbój dla młodzieży żeńskiej: I. m. Botorowiczówna Wanda (Huf. żeń.); II. m. Woźniakówna Ludwika (Huf. żeń.); III. m. Malingowska Helena (Huf. żeń.).

4) Bieg na 60 mtr. dla młodzieży żeńskiej: I. m. Mochówna Leokadja (Huf. żeń.) 10,00 sek.; II. m. Botorowiczówna Wanda (Huf. żeń.) 10,01; III. m. Kronkowska Czesława (Huf. żeń.) 11,00.

5) Skok w dal dla młodzieży żeńskiej: I. m. Karolczakówna Józefa (Huf. żeń.) 3,10 mtr.; II. m. Botorowiczówna Wanda (Huf. żeń.) 2,67 mtr.; III. m. Malingowska Helena (Huf. żeń.) 2,58 mtr.

6) Rzut piłką palantową: I. m. Januchowska Marja (Huf. żeń.) 32,10 mtr.; II. m. Woźniakówna Ludwika (Huf. żeń.) 31,30; III. m. Karolczakówna Józefa (Huf. żeń.) 30,70 mtr.

7) Trójbój dla młodzieży męskiej od lat 15 do 17: I. m. Maciejewski Konrad (Stow. Młod. Polsk.); II. m. Pierzchalski Czesław (Stow. Mł. Pol.); III. m. Tyborski Adam (Stow. Mł. Pol.).

8) Trójbój dla młodzieży męskiej od lat 18 do 21: I. m. Wojnecki Stan. (Stow. Mł. Pol.); II. Drzewiecki Klemens (Sokół); III. m. Michalski Michał (Stow. Mł. Pol.).

9) Trójbój dla młodzieży męskiej od lat 22 do 30: I. m. Czerwiński Sylw. (Sokół); II. m. Ziolkowski Maksym. (Sokół); III. m. Dąbrowski Leon (Stow. Mł. Pol.).

10) Bieg gromadny dla dziewcząt: I. m. Mochówna (Huf. żeń.); II. Botorowiczówna Wanda (Huf. żeń.); III. m. Kronkowska.

11) Bieg gromadny dla chłopców: I. m. Cytlak Zenon (Tow. Pow. i Woj.); II. m. Walczewski Konrad (Tow. Pow. i Woj.) III. m. Wyrebeł.

12) Biegi kolarskie: I. m. Czerwiński Sylw. (Sokół); II. m. Sobieski, III. m. Kapsa.

Sędziowali: p. prof. Kozak, p. Drybulski, p. Płociński, p. Kasztelan, p. Piesik i p. Klatt. — Kierował zawodami por. Wańtowski.

Osobiste. Dnia 30 ub. mies. pobłogosławił ks. Staszak związek małżeński pomiędzy p. Pawłem Anders a p. Zofją Stamberówną.

Z targu. Podczas środowego targu płacono za masło 3,00 zł, jaja 2,00 zł, ser 1,00 zł, kury 3,50—4,50 zł, kaczki 4,50—5,00 zł, gołębie 1,50 zł, prosięta 45,00 zł, ziemniaki 4,50—5,00 zł.

W żydowskie ręce. Jak się dowiadujemy p. Genowefa Maciejewska sprzedała swą własność

w ub. tygodniu położoną przy ul. Gnieźnieńskiej 37, żydowi Jakóbowi Gutgold.

Przeniesienia Oficerów. Ostatnim Dziennikiem pers. M. S. Wojsk. zostali przeniesieni: z 61 p. p. — Bydgoszcz — mjr. Mroczkowski Mieczysław do 71 p. p. — Zambrów; kpt. Mroczkowski Lucjan do 83 p. p. — Kobryń; mjr. Bielawski Jan do dyspozycji D-cy O. K. VIII.

Do 61 p. p. przeniesiono: ppłk. S. G. Ceterowskiego z 57 p. p. na stanowisko zast. d-cy pułku; mjr. Kierski z 82 p. p. na stanowisko d-cę I. baonu; pozatem kpt. Trojanowskiego, por. Lewandowskiego i por. Nechwila.

Pozatem wyznaczono ppłk. Siwaka na Komendanta P. K. U. — Grodno; mjr. Arciszewskiego na Oficera P. W. przy 15. Dyw. piech; mjr. Pizkozuba, Obwodowego Komendanta P. W. przy 59 p. p. do Państw. Urzędu P. W. i W. F. — Warszawa.

Spis ofiarodawców na zawody sportowe w dniu 3 maja. Na zakup nagród i żetonów dla zawodników sportowych w dn. 3 maja ofiarowali:

Pan kpt. rez. mec. Bernsdorff-Melanowicz (10 zł). P. por. rez. Bonowski (obraz), p. asesor Bonowski (5 zł), p. Haławski (10 zł), p. dr. Kolański (10 zł), p. Kantor (5 zł), p. mjr. rez. Koszutski (10 zł), p. płk. lek. rez. dr. Kuliński (10 zł), p. Lenartowski (5 zł), p. Mencil (premja), pan kpt. rez. dr. Modrzejewski (10 zł), p. por. rez. Płociński (10 zł), ks. proboszcz Wróblewski (10 zł), p. por. Wańtowski (premja).

Pozatem wyznaczył Magistrat 50 zł.

Obchód 3 Maja rejonu kobyleckiego, odbył się wspaniale. Już od godz. 13 zaczęły się gromadzić dzieci szkolne z rejonu kobyleckiego, oraz miejscowe towarzystwa. Pochód wyruszył o godz. 2,30 z Kobyłca do Kopaszyna przy dźwiękach orkiestry „Sokoła” z Wagrowca w następującym porządku. Oddział konny Stow. Młod. Polsk. z Kopaszyna w sile 17 jeźdźców z sołtysiem p. Szymańskim na czele, oddział rowerzystów tegoż Stow., oddział rowerzystów Sokoła z Gołanicy, orkiestra Sokoła z Wagrowca, Stow. Młodzieży Zeńskiej z Kopaszyna, oraz dzieci szkolne z Rybowa, Laskownicy, Zonia, Kobyłca, Bukowca, Grylewa, Oporzyna, Pawłowa, Kaliszan i Toniszewa. Cały pochód przedstawiał się imponująco, a zwłaszcza oddział konny i oddział Młodych Polek w swych malowniczych strojach.

Po przybyciu na boisko w Kopaszynie, odśpiewały dzieci szkolne wspólnie pieśń „My chcemy Boga”. Poczem wygłosił referat p. Szilkie, nauczyciel z Oporzyna. Następnie dzieci odegrały 1-aktówkę „Trzeci Maj”, oraz odtańczyły liczne tańce narodowe. Gdy już mrok nastał, odbył się żywy obraz (przy ogniach bengalskich), przedstawiający symbol Konstytucji 3 Maja. Poczem bawiono się ochotczo i zgodnie, aż do brzasku dnia.

Inicjatorami tak wspaniałego obchodu byli prezes Stow. Młod. Polskiej p. Buliński Tomasz i kierownik rejonu kobyleckiego, nauczyciel pan Nieborak, którym należy się szczere uznanie za ich trudy i pracę około zorganizowania tegoż.

Pożalowania godnem jest fakt, iż okoliczne ziemianstwo nie wzięło udziału w tej uroczystości.

Tadeusz Estejka

W MAJU...

(Fantazja z 1920 roku).

Cisza... tylko księżyc przyswiecał blado, zdala dochodziła odorująca woń jaśminu i lekko szumiła woda, a wiatr łagodnym podmuchem targał co dopiero rozkwitniętymi pączkami drzew.

Pactwo świergotało radośnie i raz poraz odezwały się trzepyoty skrzydeł.

Jedynie pod rozłożystym dębem, który schylał się pałakowato konarami ku ziemi, ujrzyć było można młodych kochanków... tak, młodych, pięknych i pachnących jak zapach majowego kwiecia.

Siedzieli pochyleni ku sobie, rozpromienieni... z ust ich płynęły słowa pełne zaklęć i mocy tajemnej.

— Tyś moja!

— Tyś mój!

Zlały się twarze w jednym uścisku omdlewającym jak zleje się woda błękitnej rzeki ze słoną i mętą falą morską.

Nic nie widzieli, ani słyszeli... cóż ich obchodziła piękna przyroda, która się co dopiero budzi do życia, cóż ich obchodził świat. Oni sami jedni, sami dla siebie...

— Czy kochasz mnie?

Nic... żadnej odpowiedzi, tylko głowę schyliła łagodnie, a usta rozwarły się do picia winogron. Nastąpiła chwila rozkoszy, zapomnienia... chwila pragnień i szalu. Krew młodych odurzona zapachem kwiecia... szalała. Raz, raz jeden... pierwszy i ostatni raz...

— Jutro wyjadę i przyjdzie mi snuć pieśń samotności.

— Zostań!

— Nie zostanę, albowiem pierwszą miłością jest Ojczyzna, drugą dopiero kochanka.

— A więc opuszczasz mnie?

— Opuszczam! Gdy wrócę chcę ciebie ujrzyć taką, jaką zostawiłem, a gdy nie wrócę...

— Modlić się będę o szczęśliwy powrót.

— A nie zapomnisz?

— Nigdy.

I znowu dwoje serc młodych pała ku sobie miłością, jak dwoje ludzi dla których Bóg stworzył świat i wlał w ich duszę nieiszczalną iskrę poezji: kochać i być kochaną. — Zerwała mały kwiatulek polny, tak mały jak mała jest nienawiść w pierwszej i prawdziwej miłości i zatknęła go w kołnierzu marynarki Andrzeja.

— Kwiat ten ciebie obroni od gradu kul, niewoli i śmierci. Jest to talizman przed którym ucieka wszelki duch nieczysty.

— Talizman zatknijmy ręką kochanki. Będę go nosił i codziennie oblewał łzami.

— Kwiat potrzebuje rosy.

— A teraz...

— Idź i walcz za Ojczyznę, broń granic Polski do ostatniego tchu i miej wiarę, że wrócisz.

— A gdy nie wrócę?...

— Wiara ciebie uzdrowi, bowiem jest to potęga, która stwarza cuda.

— Idąc z wiarą w sercu... idę.

Poszedł. Ostała się ona sama jedna, codziennie zanosila kwiaty na ołtarz Matki Boskiej Bolesnej, klękała u stóp ołtarza, a usta jej szeptały modlitwę i w ekstazie upojenia słyszała głos, który ją wołał:

— Halino, jestem.

A wtedy... przebudziła się, wyrwana z zadumy szukała błędnymi oczyma Andrzeja... lecz jego nie było. Był tam, gdzie każdy prawy obywatel być powinien, lecz wierzył, że wróci... Tylko Halina zwątpiła i zdawało jej się, iż Andrzej przepadł dla niej na wieki. Klęka więc przed ołtarzem Marji i składa uroczysty ślub czystości.

— Niech wróci...

Tymczasem maj chylił się ku schyłkowi, i Andrzej wrócił.

Poszli tą samą dróżką co ongiś. Siedli na tej samej murawie i znowu płyną słowa pełne natchnień i zaklęć wiernej miłości. Serce zadrgało tęsknotą, odżyło, lekki wiatr majowy rozpędził

melancholię i smutek i znowu swoboda, miłość i młodość obsiadły na barkach zakochanych, tylko kwiat zeschnięty od słońca, trzymała Halina długo w dłoni i zdawało się, że oczy jej zasłzy łzami, a usta szeptały rozkosznie:

— Wrócił... wrócił...

Następnie przechyliła głowę, usta znów rwały się do rozkosznych winogron... upada i słabnie... słabnie. Tylko dwoje rąk sterczą podniesione ku górze.

— Pójdź... pójdź w me ramiona, Andrzeju... pójdź.

I tknięty wrażeniem chwili, przechylił się, by pić nektar z ust kochanki. Cały oszołomiony... pił, pił i pił a nasycenia nie było końca. Młody był, spragniony miłości...

Nagle... ostra błyskawica przeszyła powietrze, runęły dwa drzewa z łoskotem na ziemię a straszliwy huragan nawiedził okolice. Grom bił po gromie, straszliwa błyskawica krzyżowała powietrze, zapanowały ciemności a deszcz lał strumieniem. Wiatr pędził całe chmury piasku i sypał im prosto w oczy. Zdawało się, że nastąpiła straszliwa walka dwóch żywiołów, szamotanie się piekła z nieustraszonym Panem Nieba i ziemi.

Halina zerwała się na równe nogi i w ciemności biegła przez las raz poraz oświetlony jasnym płomieniem błyskawic. Andrzej nie był. Legł pod kłodą drzewa, ugodzony piorunem, trzymając kurczowo w ręku zwidły kwiatek wiary, nadziei, miłości...

— Złamałam ślub... zgrzeszyłam... zgrzeszyłam, — wołała na pół z płaczem, wodząc opętańczym wzrokiem po spustoszeniu, jakie nawiedziła potęga wielka a nieznaną.

Deszcz ustał, gromy przestały uderzać, a z zaobłoków ukazało się słonko tak jasne i pogodne, jak pogodnym jast wyraz dziecka. Oprócz kilku wyrwionych drzew nie znowuż nie zamaściło ciszy, tylko trawa pachnie jakoś rozkoszniej, a woń kwiatów napawa i oduża wszystkich miłośników przyrody.

Wyżej opisany obchód można by postawić za wzór innym czysto polskim wsiom i miasteczkom, gdyż w Kopaszynie zamieszkuje jeszcze dość pokaźna liczba Niemców-kolonistów, a Polaków niezbyt dużo, a młodzież tamtejsza dobrze się organizuje i pracuje.

Łekno. (Inspekcja Tow. P. W.). W niedzielę, dn. 29 kwietnia, przybył do Łekna na inspekcję Tow. PW. d-ca 61 p. p. pan płk. Waśkiewicz w towarzystwie Obw. Kmdt. kpt. Gasiorka i Pow. Kmdt. por. Wańtowskiego. Do zbiórki stawili się członkowie Tow. Pow. i Woj. z swym komendantem p. Smidowiczem; Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Hufca żeńskiego.

Orkiestra Tow. Pow. i Woj. przywitała p. pułkownika odpowiednim marszem, poczem odbył się przegląd, który wypadł bardzo dobrze. Podkreślić należy przedewszystkiem karność i rygor, który panuje w szeregach wszystkich Org. PW. w Łeknie. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa miejscowej komisji PW. i WF. z przewodniczącym p. Sobiesińskim na czele. Z uznaniem i pochwałą zwrócił się pan pułkownik do członków Hufca żeńskiego, że tak licznie stawili się do zbiórki. Patronem i organizatorem tamt. Hufca żeńskiego jest p. kier. szkoły Trojanowski, który z wielkim zapałem i zainteresowaniem zajął się akcją Wych. Fiz. miejscowej młodzieży. Przy końcu odebrał p. pułkownik defiladę.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzie: radca Urzędu Miejskiego Willy Oskar Marcin Paulyn z panną Hildegard Ida Emilją Schostagówną.

Śluby: malarz dekoracyjny Paweł Anders z panną Zofją Stamberówną, piekarz Stanisław Wojdanowicz z panną Pelagią Krügerówną.

Urodzenia: dozorca parku Łakińskiego Stanisław Kolasinski z Łazisk córka, leśniczy Bolesław Kara w m. syn, robotnik Franciszek Słoboda z Łazisk córka, kolejarz Leon Ksycki w m. 2 synów.

Zgony: Edward Sosiński w m. 6 lat, murarz Jan Macioszek z Potulic 46 lat, żona wóźnego Józefa Urbanowa w m. 45 lat, krawcowa Helena Springerówna w m. 24 lata.

Pod adresem Wydziału Powiatowego w Wągrowcu

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że p. przewodniczący Wydziału Powiatowego w Wągrowcu przegrał sprawę podatku drogowego, a koszty postępowania ponosi powiat.

Zapytujemy się czy za podobne błędy ma odpowiadać powiat? Dalej czy Wydział Powiatowy wyznaczył w budżecie dla p. przewodniczącego Wydziału i jego żony, odpowiednią kwotę na używanie samochodów dla własnej przyjemności, respektywnie w celach tańszych zakupów w Poznaniu? przeznaczonych na użytek służbowy w powiecie wągrowieckim?

Dla czego podobne pytania stawiamy Wydziałowi Powiatowemu w Wągrowcu, oto dla tego, że w mieście Wągrowcu i w powiecie wągrowieckim krąży najrozmaitsze pogłoski, może i uważamy z naszej strony wielce przesadzone, dlatego w sprawie dobra publicznego, prosimy Instytucję Wydziału Powiatowego, aby zechciała owe zapytania, od których nie umiemy się uwolnić, wyjaśnić.

RUCH TOWARZYSKI

Baczność Inwalidzi Cywilni! W niedzielę, dnia 6 maja r. b. odbędzie się w Wągrowcu o godz. 12^{1/2} w sali strzelniczej p. Zjawieńskiego zebranie Związku Inwalidów Cywilnych, oraz wdów, sierot i starców.

Wobec tego wzywa się wszystkich dotychczas jeszcze niezorganizowanych inwalidów cywilnych oraz wdów, sierot i starców, by na wspomniane zebranie się stawili i zapisali się na członków.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy między in. stwierdzenie płaconych składek, wobec czego należy książeczki członkostwa z sobą zabrać.

Zarząd.

„Cech Zjednoczony“. Walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 12 maja r. b. o godz. 10-ej przed południem w lokalu p. Podlewskiego przy ul. Kościuszki, na które wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

Górnicy i robotnicy!

W środę, dnia 9 maja 28 r. o godz. w pół do 8-mej rano odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Gnieźnie, ul. Sienkiewicza 18 rekrutacja górników i robotników kategorii I, II i III do kopalni rudy żelaznej i fabryk we Francji. Badania lekarskie tego samego dnia i w tym samym Urzędzie. Przyjmuje się tylko zdrowe osoby z miasta Gniezna oraz powiatów: gnieźnieńskiego, wągrowieckiego, wrzesińskiego i znińskiego. Bagażu do rekrutacji zabierać nie należy.

Wyjazd transportu w najbliższych dniach po rekrutacji. Kosztów podróży tudzież nie zwraca się.

Do rekrutacji należy zabrać: ważny wykaz osobisty, książeczkę wojskową oraz zaświadczenie Magistratu wzgl. Komisarjatu Obwodowego lub sołtysa, stwierdzające miejsce zamieszkania oraz niezachodzące przeszkody ze strony tych władz lub żony wzgl. rodziny w sprawie wyjazdu zagranicę. Rocznik poborowy oraz rezerwiści do lat 26 muszą posiadać zezwolenie od władz wojskowych; potrzebne w tym celu zaświadczenie Urzędu Pośrednictwa Pracy wysła lub wydać wyżej podany Urząd na żądanie interesentów codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach przedpołudniowych.

Kierownik Urzędu (—) Jankowski.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen Poznań, dnia 1. 5. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Stadniki:
pełnomięsiste młodsze 140—142
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 126—130

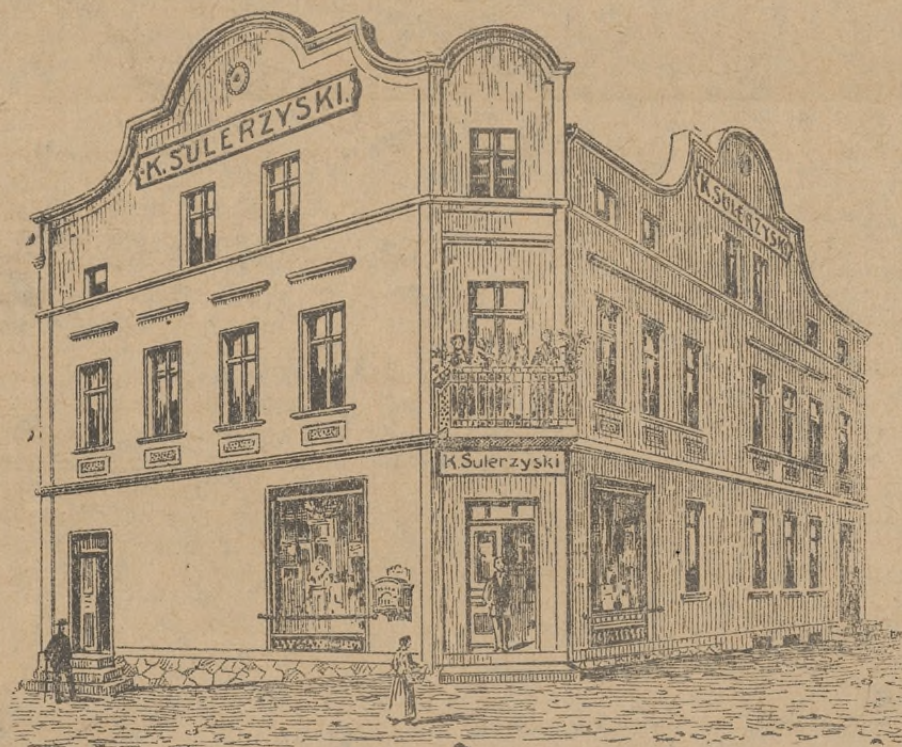
Jalówki i krowy:
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 154—158
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 144—148
miernie odżywione krowy i jalówki 130—132
licho odżywione krowy i jalówki 100—108

OWCE:

Opasy chlewne:
starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce 000—134
miernie odżywione skopy i owce 92—100

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 154—188
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „ 178—180
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „ 172—174
mięsiste świnie ponad 80 kg. „ 164—188



Kupuję każdą ilość
wosku pszczelego

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. — — — — —

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO“.

Pośrednictwo.

Polecam do kupna i sprzedaży majątki, kamienice i wszelkie realności, również dzierżawy. Przyjmuję wszelkie zlecenia.

ADAMSKI, WĄGROWIEC

biuro: ulica Kolejowa 43. 19

N. GÓRECKI — GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTFELE, TEKLI, PLECAKI SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

Polecam:

węgiel górnośląski, brykiety, szczapy sosnowe oraz rąbane drzewo z dostawą w dom.

Polecam również: ospę żytnią i pszenną jako też

nawozy sztuczne zakup zboża.

B. KOŚMIDER

Wągrowiec, ul. Gnieźnieńska 44. Telefon 43. 15

Popierajcie handel i przemysł polski!

Ubikacje

wraz z urządzeniem do lodów spożywczych do wydzierżawienia. Zgłoszenia ul. Kościuszki 22, I. 45

Dachówki

poleca po cenach najniższych

Kuchowicz i Ska

Fabryka dachówek Wągrowiec, ul. Kępińska 51 46 telefon 74.

Obrońca pryw.

załatwia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne.

Jan Gomólski Wągrowiec, ulica Szeroka 17